Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Rok XII. Warszawa dnia 15 kwietnia 1931 r. Nr. 8 (190)

MASZYNISTA

ORGAN ZWIĄZKU ZAW. MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH



PISMO ZAWODOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM MASZYNISTÓW I KOLEJNICTWU

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca. Redakcja i Administracja **Warszawa, Chmielna 9 m. 9, tel.:** 195-28 i 539-09. **Konto czekowe P. K. O.** 3585. Cena pojedyńczego numeru 25 groszy. Członkowie Związku otrzymują czasopi mo bezpłatnie. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Anonimów nie uwzględnia się. Ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

CIOS

Znagła a nieoczekiwanie spadł na pracowników państwowych z ręki Rządu nowy, dotkliwy i bolesny cios. Z dniem 1 maja 1931 r. cofnięty został 15-to procentowy dodatek do uposażeń, wypłacany regularnie od stycznia 1928 r. Dotycząca tej sprawy uchwała Rady Ministrów podana została do wiadomości publicznej z następującem uzasadnieniem:

„Według zestawień obrotów kasowych rok budżetowy 1930/31 zamknięty został ogólną kwotą dochodów 2.748 miljonów złotych; wydatków — 2.801 miljonów zł. Deficyt budżetowy za rok 1930/31 wynosi zatem 53 milj. zł. Deficyt ten pokryty został z nadwyżek budżetowych osiągniętych w latach ubiegłych.

Ze względu na to, iż w okresie najbliższym wzrost dochodów nie jest przewidywany, dalsze zaś wyczerpywanie zapasów kasowych Skarbu Państwa mogłoby zagrozić faktycznej równowadze budżetowej — Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 10 kwietnia r. b. uchwaliła na wniosek Ministra Skarbu skorzystać z uprawnień art. 4 ustawy skarbowej na rok 1931/32 i cofnąć aż do odwołania 15-proc. dodatek do uposażeń zasadniczych, pobieranych przez wszystkich funkcjonarjuszów państwowych i osoby korzystające z zaopatrzeń.

Oszczędność miesięczna Skarbu Państwa z tego tytułu wyniesie 11,8 milj. zł. Ponadto oszczędności osiągnięte przez cofnięcie 15-proc. dodatku w przedsiębiorstwach i monopolach, pozwolą na urealnienie budżetów tychże przedsiębiorstw i monopoli oraz na podniesienie ich wpłat do Skarbu Państwa.

Spadek wpływów skarbowych, będący wynikiem zniżenia rentowności warsztatów wytwórczych, w szczególności zaś wytwórczości rolnej, — wraz ze wzrastającą na skutek ogólnego kryzysu wysokością świadczeń państwa na rzecz bezrobotnych — stwarzają konieczność przystosowania płac funkcjonarjuszów państwowych do ogólnych pogorszonych warunków gospodarczych, tembardziej, iż w ciągu ostatnich dwóch lat wynikający ze spadku cen spadek opłacalności warsztatów wytwórczych—stawiał, w porównaniu z innemi, w położeniu względnie korzystnem pracowników posiadających stałe zatrudnienie i stałą wysokość płac.

Uważając, iż sprawna i sumienna praca funkcjonarjuszów państwowych powinna być dobrze wynagradzana — Rząd nie uciekłby się do mechanicznej redukcji płac, gdyby nie to, iż wzgląd na konieczność utrzymania zdrowych podstaw gospodarki narodowej i państwowej musi być stawiany wyżej, niż zrozumiała troska rządu o dobrobyt funkcjonarjuszów państwowych.

Mimo, iż znana nam była aż nadto dobrze katastrofalna sytuacja ekonomiczna kraju, mimo, iż nie należeliśmy bynajmniej do optymistów — to jednak oparci o liczne enunacjacje ze stron miarodajnych, w szczególności zaś o oświadczenia p. Ministra Skarbu — nie przypuszczaliśmy, iż cios ten spadnie na nas tak szybko i będzie aż tak dotkliwy. Raz jeszcze przekonaliśmy się, niestety, iż oświadczeniom nawet najbardziej autorytatywnym i oficjalnym nie można dawać wiary.

Tak czy owak stoimy wobec faktu dokonanego, którego waga jest olbrzymia nie tylko dla interesów życiowych pracowników państwowych, lecz i dla gospodarstwa społecznego w ogólności.

Mamy, według teorji głoszonej przez Radę Ministrów za pośrednictwem ajencji prasowej „Iskra", odczuć na sobie skutki kryzysu ekonomicznego, który dotknął już rolnictwo, przemysł, handel i t. d., a nas dotąd rzekomo oszczędzał. Mieliśmy już sposobność podkreślać na tem miejscu błędność i jednostronność tej teorji. Gdy bowiem kasy państwowe pęczniały od gotówki, gdy przelewała się przez ich brzegi radosna twórczość wydawania pieniędzy — nam dawano ochłapy, niezdolne nawet przywrócić nam stopę życiową, zagwarantowaną w pierwotnym tekście ustawy uposażeniowej. Trudno również zapomnieć o tem, że i wówczas, gdy nam stosunkowo najlepiej się wiodło, a więc w r. 1924 i w pierwszej połowie r. 1925, pobory nasze były poborami głodowemi, przekraczającymi minimum egzystencji jedynie na niebotycznie wysokich, nieosiągalnych dla szarego tłumu, szczeblach hierarchji urzędniczej. Gdyby nam nawet pozostawiono pobory na dotychczasowym poziomie i gdyby

obniżka cen wpłynęła istotnie na podniesienie realnej wartości płac naszych — to i tak ten stan rzeczy byłby jedynie stabilizacją nędzy urzędniczej, stabilizacją dziadowstwa polskiego pracownika państwowego, które stało się przysłowiowem nietylko w kraju, ale i zagranicą.

Obecnie, gdy rozwiały się ostatecznie żywione tu i owdzie nadzieje na wypłatę długu zaciągniętego wobec pracowników państwowych w r. 1928 przez wstrzymanie wzrostu dodatku mieszkaniowego, gdy dotknęło nas wstrzymanie awansów i mianowań, gdy trzebi i dziesiątkuje nasze szeregi osławiona redukcja, gdy podniesiono nam podatek dochodowy, gdy skutkiem oszczędności stosowanych namiętnie a nierozumnie, ustała wszelka możność uzyskania jakichkolwiek premij, a wskutek niebywałego zastoju w ruchu spadły do ⅓ zarobki uboczne — i gdy nam do tego wszystkiego obniżono pobory o 15% ich dotychczasowej wysokości — sytuacja nasza stała się wręcz i bez wszelkiej przesady rozpaczliwą.

Uchwała Rady Ministrów z dnia 10 kwietnia 1931 r. przekreśliła za jednym zamachem nie tylko wszelkie obawy i zastrzeżenia, wszelkie argumenty i dowodzenia, przemawiające przeciw takiemu sposobowi łatania deficytów budżetowych, lecz nadto także i wszystkie kunsztownie zbudowane i pięknie głoszone teorje rządowe. Pamiętamy wszak dobrze treść przemówień p. Ministra Skarbu w czasie debaty budżetowej, dzwonią nam w uszach dotąd słowa świętego oburzenia prasy rządowej, która gromiła i wymyślała od szkodników, kłamców i łajdaków tych, którzy przewidywali i przepowiadali takie właśnie załatwienie sprawy.

Przytaczanie wywodów stwierdzających ponad wszelką wątpliwość szkodliwe skutki, które z obcięcia poborów urzędniczych wyniknąć muszą dla dalszej akcji przeciwko przesileniu gospodarczemu, nie ma, zdaniem naszem, sensu. Rząd poszedł po linji najmniejszego oporu, starym sposobem i zakorzenionym zwyczajem — na skórze własnych swoich pracowników odbijając wszelkie wady w strukturze gospodarczej kraju i wszelkie winy własnej swej polityki gospodarczej.

Wbrew wszelkim pozorom, a także i wbrew wyraźnej treści oświadczenia Rady Ministrów — ostatnie pociągnięcie rządu nie jest bynajmniej krokiem nieoczekiwanym, podyktowanym koniecznością chwili, czy też naciskiem sytuacji. Niewątpliwie bezpośrednim powodem cofnięcia 15-to procentowego dodatku są właśnie owe aktualne a twarde nakazy chwili bieżącej, związane z kryzysem. Jednakże powód istotny, przyczyna właściwa, która kazała rządowi tu właśnie a nie gdzieindziej szukać ratunku i która pozwoliła mu to uczynić — tkwi głębiej.

Niejednokrotnie na tem miejscu dowodziliśmy z naciskiem, choć bez należytego oddźwięku i zrozumienia wśród czytelników, iż polityka gospodarcza rządu posuwa się po linji sprzecznej z interesami świata pracy i klasy pracującej. Opanowały tę dziedzinę działalności państwowej t. zw. sfery gospodarcze, które rządzą w niej wyłącznie i niepodzielnie, naginając poczynania rządu do własnych, ciasno zresztą pojmowanych i krótkowzrocznie prowadzonych interesów. Długoletnia propaganda ustawiczne wmawianie w społeczeństwo szeregu jaskrawych kłamstw,— wszystko to stępiło już wrażliwość społeczeństwa, zaciemniło jasny sąd o rzeczy i uniemożliwiło jasną ocenę sytuacji. Chcemy na gwałt być państwem eksportującem byle co i za byle jaką cenę. Stąd niebywale wysokie cła, protegowanie eksportu, ceny dumpingowe i t. d. Za to wszystko płacimy my, płaci miljonowa rzesza konsumentów, płaci kraj katastrofalną zniżką stopy życiowej. Konsument krajowy jest wyniszczony, głodny, źle odżywiany. Nasza norma spożycia artykułów pierwszej potrzeby odbiega daleko od normy krajów cywilizowanych. Niesłychanej wysokości haracz płacony przez krajowego spożywcę na rzecz eksportu za cukier, węgiel, naftę i t. d. wyniszcza nasz organizm gospodarczy do granic ostateczności. Ale dla sfer gospodarczych, które łupią własny swój kraj i swoich współziomków, nie ma nic świętego, prócz własnych ich zysków, tantjem i królewskich pensyj. Dla tych zysków, pensyj i tantjem miljony cierpią nędzę, znoszą głód i bezrobocie, dla nich cierpi kraj, dla nich wypróżniają się kasy państwowe. Silny, w własnem mniemaniu, rząd idzie na rękę tym tendencjom. Jeśli mu się wiedzie dobrze, czyni inwestycje na rzecz przemysłu, rozdaje zamówienia, ulgi, premje i kredyty. Jeśli się dzieje źle, nie umie i nie może pociągnąć kapitalistów do ofiar i nie umie znaleźć oszczędności gdzieindziej jak tylko w poborach swoich urzędników.

Nie mógłby tego uczynić, gdyby pracownicy państwowi przedstawiali jakąś siłę zdolną do skutecznego protestu i oporu. Siła ta jednak nie istnieje. Polscy pracownicy państwowi nie odznaczali się nigdy zbytnim rozumem politycznym ani też zbytnią troską o własne swe dobro. Dzieliły ich zawsze rozmaite pretensje, pretensyjki, teorje i pryncypialności, fałszywa duma i fałszywe ambicje, które nie pozwoliły im stworzyć jednolitych, na zdrowych zasadach opartych i zdrowym duchem owianych, organizacyj zawodowych. Nie umieli nigdy znaleźć drogi do współpracy z innemi odłamami klasy pracującej. Na tę to właśnie niezdecydowaną, chwiejną i rozproszkowaną masę uderzyła z całą furją sanacja i dokończyła dzieła zniszczenia. Co się tylko dało — wzięte zostało pod komendę ludzi oddanych ślepo rządowi i związanych z rządem własnym swym interesem. Co się nie dało, zostało rozbite i osłabione, secesjami, rozłamami, opozycjami i t. d. Kto tylko miał sąd niezależny, wolę do czynu i energję w tym celu potrzebną, tego osadzono na miejscu naciskiem skutecznym i przekonywującym.

Na wszelki wypadek zorganizowano i uzbrojono gwardję wiernych pretorjanów, stojących na straży „ideologji" i kryjących się po za nią interesów kapitału.

Z tak spreparowaną masą odbyto pod jesień ubiegłego roku radosne „Hosanna" wyborcze przy akompanjamencie muzyki, wiwatów i obietnic. A skoro murzyn swoje zrobił—i skoro na dłuższy czas nie jest już do niczego potrzebny, można mu spokojnie, bez obawy, dać po skórze przy pierwszej lepszej sposobności. Niech odczuwa również skutki przesilenia gospodarczego!

Rozumiemy aż nadto dobrze, że czytelnicy nasi oczekują od nas nie smętnych refleksyj na temat zaszłych wypadków, lecz odpowiedzi na pytanie: co robić, aby cios odwrócić lub przynajmniej złagodzić? Tym razem jednak nie my, lecz właśnie czytelnicy winni na to pytanie odpowiedzieć. Jeśli kiedy prawdziwem jest hasło, iż los pracowników we własnym ich ręku spoczywa — to właśnie teraz. Nie czas jest obecnie na to, aby przemawiały kierownictwa związków zawodowych,—przemówić muszą samorzutnie sami pracownicy.

Naukę dostali dobitną i zrozumiałą. Może z niej skorzystają jak należy.

Z POWODU CZĘSTYCH WYJAZDÓW W SPRAWACH SŁUŻBOWYCH PRZED ŚWIETAMI WIELKIEJ NOCY, NIE MOGŁEM PRZESŁAĆ SZAN. KOLEGOM ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH, ZA CO BARDZO PRZEPRASZAM. ZA NADESŁANE ŻYCZENIA DZIĘKUJĘ SERDECZNIE.

PIOTR BORKOWSKI.
Prezes Z. Z. M.

NA ŚLEPYM TORZE

Marny jest los człowieka, który wyzbył się swych myśli i swych przekonań, obiecał przysięgać zawsze bez wahania na słowa mistrza — a milczeć nie może i mówić coś musi. Jeszcze marniejszy jest los tych, którzy skierowawszy bieg swojej pracy, słów i propagandy na ślepy tor błądzą po omacku wśród własnych, może i dobrych, chęci, lecz rozbijają co chwilę głowę o twardy opornik rzeczywistości, tworzonej nie przez nich, od nich niezależnej — którą jednak chwalić i tłumaczyć muszą.

Nie chcemy bynajmniej kpić z cudzych kłopotów i w normalnych czasach nie zajmujemy się ambarasami organów prasy, której zadaniem jest tłumaczyć wszem wobec i każdemu zosobna w tych ciężkich czasach, że wszystko jest dobrze na tym najlepszym ze światów pod najlepszym z rządów i w tym błogosławionym okresie dziejowym, zwanym okresem „sanacji".

Jednakże nie spełnilibyśmy należycie naszego obowiązku, gdybyśmy obecnie, gdy cofnięcie 15-to procentowego dodatku do uposażeń pracowników państwowych stało się faktem dokonanym, nie spróbowali napisać krótkiej i bodaj pobieżnej historji myśli sanacyjnej, ujawnionej na ten temat zarówno w prasie codziennej, jak też i organach ruchu zawodowego. Taka historja będzie niewątpliwie pouczająca, a przez to samo i pożyteczna.

Zacznijmy od szczytów. Nie mamy pod ręką tekstu jednego z najsławniejszych wywiadów p. Marszałka Piłsudskiego z okresu wyborczego. Cytujemy jednak napewno wiernie co do treści: „Bieżący rok budżetowy zamknę bez deficytu" mówił p. Marszałek bardzo stanowczo i energicznie. Pomylił się widocznie... lub też nie dopatrzył w czasie wypoczynku, a pomocnicy pokpili sprawę. Dość, że kto wierzył mocno w słowa p. Marszałka — a takich było mnóstwo — zawiódł się, a wiara w nieomylność Jego twierdzeń osłabła... Bo oto komunikat Rady Ministrów stwierdza, że rok budżetowy 1930/31 zamknięty został deficytem w sumie 53 miljony złotych. Skutek: Obniżka poborów o 15 procent, zresztą z tendencjami p. Marszałka zgodna. Wszak ostrzegał przed „nierozsądnem maszerowaniem naprzód z gażami", a nierozsądny marsz kończy się zawsze odwrotem.

Idźmy dalej:

„Rząd niema zamiaru uzyskiwać redukcji budżetu drogą automatycznej zniżki uposażeń urzędniczych".

powiedział p. Minister Matuszewski w swojem exposé budżetowem. Powtórzył te słowa „Łącznik", organ Związku Urzędników Kolejowych w N-rze 1 z r. 1931 na samym froncie i dodał od siebie:

„Powyższe oświadczenie p. Min. Matuszewskiego jest gwarancją, iż uposażenia nie ulegną zniżkom automatycznym".

Ha! Rząd „nie ma zamiaru" a Z. U. K. „ma gwarancję". Lecz — jak mówi poeta — jak przyszło co do czego — jakoś nic nie było z tego; ani z zamiaru, ani z gwarancji.

„Co do redukcji personelu — to idzie tu o pracowników czasowych, a nie etatowych, ani nieetatowych".

mówił p. Minister inżynier Kühn na posiedzeniu komisji budżetowej (patrz „Łącznik" Nr. 3 z r. 1931 str. 2), a kilka wierszy dalej (kursywą dla podkreślenia ważności oświadczenia):

„Żadnego zamiaru zmniejszenia płac ani też komisji rozpatrującej to zagadnienie — niema".

Życie ma jednak swoje prawa. Maluczko a „poszło" i o etatowych i o nieetatowych przy tej redukcji, a obniżka poborów nastąpiła, choć nie było ani zamiaru ani komisji...

„Panie pośle Zarembo"

— wołał w niewiele dni później p. Minister Matuszewski (patrz „Łącznik" Nr. 3 z r. 1921 str. 3):

„zwracam uwagę, że Rząd dźwiga ciężar nieobniżania płac urzędniczych wbrew opinji pańskiego kolegi z Centrolewu".

A kilka wierszy dalej oświadczył:

„najpierw trzeba zniżyć koszty administracji, najpierw trzeba zniżyć koszty kredytu, a dopiero potem można bez szkody zejść z płacami w dół".

Jednakże rząd ciężaru nie udźwignął, kosztów kredytu ani administracji nie obniżył a z płacami w dół pomaszerował...

Gdy takie mocne a stalowe słowa padały z ust przedstawicieli Rządu, nabrał i „Łącznik" tupetu i oto co podawał do wierzenia swoim czytelnikom (Nr. 4 z r. 1931 str. 1):

„**Tym razem jednak, o ile Kluby opozycyjne zmierzają całkiem niedwuznacznie do zredukowania poborów,** różniąc się tylko między sobą wysokością tych żądanych redukcyj, o tyle, **jak wypływa z oświadczeń p. min. Matuszewskiego, rząd stoi na stanowisku, że obniżka uposażeń w obecnym momencie byłaby dla życia wewnętrznego bardziej szkodliwą, aniżeli utrzymanie poborów na dotychczasowym poziomie**".

Kto chciał — mógł, a, według zasad „ideologji", nawet powinien był uwierzyć, że to właśnie opozycja zmierza do obcięcia poborów, zwłaszcza o ile nie czytał sprawozdań sejmowych. A dalej:

„**Stanowisko Rządu jest jeszcze dlatego słuszne, że w ten sposób, przy pracach nad t. zw. urealnieniem budżetu, oraz przy akcji nad przełamywaniem wewnętrznego przesilenia gospodarczego, nareszcie nie czyni się ofiar ze sfer urzędniczych**".

„Byczo jest" — jak mawia jeden z pp. Ministrów.—„Nareszcie nie czyni się ofiar ze sfer urzędniczych", współpraca z rządem wydaje rezultaty, posłowie i senatorzy z B. B robią swoje. Byczo — ale tylko na papierze — bo w rzeczywistości ofiary „czyni się" dalej i to dotkliwsze, niż kiedykolwiek przedtem.

Ktoś jednak musi być, komu zależy na szerzeniu nieprawdziwych wieści o obniżce poborów. „Łącznik" szuka winowajcy i znajduje go łatwo. Czytamy w tym samym numerze i na tejże stronie, że to:

„**Kluby opozycyjne mają cel w dążeniach do obniżki poborów. Jest nim chęć wytworzenia nowych fermentów w społeczeństwie i uzyskania nowych atutów do walki z Rządem.**

Tymczasem jednak usiłowania te spełzną na niczem".

Kluby opozycyjne chcą obniżyć... Ale niedoczekanie ich, B. B. nie pozwoli i usiłowania spełzną na niczem... Trudno jest być prorokiem w dobie sanacji. Coś bowiem jest nie w porządku z tym spełzaniem. Nie chciało spełznąć ani rusz...

Ale dopóki tupet to tupet. W kilkanaście dni później „Łącznik" już się w kurtuazję nawet nie bawi. O pogłoskach zapowiadających redukcję poborów mówi twardo i bezlitośnie („Łącznik" Nr. 5 z r. 1931 str. 1):

„**Tymczasem wszelkie w tej sprawie głosy ze strony opozycji, oraz ze strony niektórych sfer społecznych, traktować należy jako głos demagogji, zmierzającej wyraźnie do mącenia spokoju, do wzbudzania fermentów, do wywołania akcji przeciw rządowi ze strony pracowników państwowych**".

Głos demagogji... „Łącznik" jednakże, jak przystało na organ inteligencji pracującej, jest w słowach delikatny. Inni byli bardziej bezwzględni. Czytamy w tygodniku „Jutro Pracy", organie sanacyjnego zrzeszenia związków pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych (Nr. 2 r. 1931) takie oto mocne słowa:

„W ostatnich dniach prasa opozycyjna z prawej i lewej strony alarmuje opinję publiczną wiadomościami, że Rząd, korzystając z uprawnień, uchwalonych przez Sejm, nosi się z zamiarem obniżenia od 1 kwietnia r. b. pensyj urzędników państwowych. Według relacyj tych pism, nie jest dotychczas przesądzone, czy redukcja poborów wynosić będzie 15 proc. czy też 5 procent.

Jesteśmy przekonani, że cała wiadomość jest wyssana z palca i stanowi jedynie trick opozycji w walce z Rządem, uważamy jednak, że tego rodzaju szerzenie popłochu wśród i tak wyczerpanych pod każdym względem rzesz pracowniczych jest grą nieuczciwą".

„Wiadomość wyssana z palca", „trick", „gra nieuczciwa". O jakżeż boleśnie i nielitościwie zadrwił z was — panowie — nie tyle los ile własny wasz rząd w kilka tygodni po tych mocnych a soczystych wymysłach...

Nim jednak klamka zapadła, trzeba było podtrzymywać za wszelką cenę ducha w narodzie. W tym to prawdopodobnie celu ogłosiła „Gazeta Polska" w numerze z dnia 18. III.1931 taki oto komunikat:

„Komitet Ekonomiczny Ministrów, działając w myśl przyjętych zasad walki z bezrobociem przy pomocy obniżenia cen, podtrzymania wysokości zarobków i przyspieszenia robót — zalecił wszystkim ministestwom utrzymanie dotychczasowego stanu zatrudnienia oraz poziomu płac w podległych im przedsiębiorstwach, zarówno skomercjalizowanych, jak i nieskomercjalizowanych".

Nie minął nawet cały miesiąc a Ministrowie wbrew przyjętym zasadom walki z bezrobociem zalecili obniżyć poziom płac w przedsiębiorstwach skomercjalizowanych i nieskomercjalizowanych.

Tymczasem jednak łatwo było bić w opozycję słowem mocnem a zawiesistem i gorzką a sarkastyczną ironją. Czytamy w N-rze 5 „Łącznika" na stronie 4-tej w notatce p. t. „Rozmyślania budżetowe":

„Radośnie się robi w sercu gdy taki p. Wyrzykowski z klubu Wyzwolenia widzi urealnienie budżetu w odjęciu od uposażeń urzędniczych 15% dodatku. Jeszcze radośniej robi się, gdy naprzykład zdanie p. Wyrzykowskiego popierają w Sejmie inne kluby opozycyjne, a potem w różnych organach nawet kolejarskich, niebywały gwałt podnoszą, że zamach się czyni na nędzne pobory urzędnicze. Ha! To mi dopiero polityka!"

Jakaż radość musiała nastąpić, gdy okazało się, że za wnioskiem p. Wyrzykowskiego oświadczyła się nie tyle opozycja ile cały klub B. B. z p. Lempke i Stępińskim na czele (kluby P. P. S., N. D., Ch. D. i N. P. R. głosowały przeciw wnioskowi) i gdy wniosek ten podjął, podtrzymał, a potem i w czyn wprowadził sam Wysoki Rząd własnoręcznie. A tymczasem „Łącznik" taki niesłychany gwałt podnosił na opozycję. „Ha! To mi dopiero polityka!"

Rychło jednakże zatrąbiono na odwrót w sferach miarodajnych. W miarę postępu prac budżetowych miodousty p. Minister Matuszewski coraz to liczniejszemi zastrzeżeniami obstawiać począł swoje niezłomne początkowo stanowisko w sprawie automatycznej obniżki poborów. Już się przed tem nie wzdragał, już zapowiedział, że to może i nastąpi, ale nie tak znowu zaraz. W swem przemówieniu, wygłoszonem na plenarnem posiedzeniu Sejmu dnia 10 lutego 1931 r. (patrz Łącznik Nr. 6 z r. 1931, str. 4) mówił co następuje:

„Jest rzeczą jasną, że radykalna i powszechna zniżka płac byłaby bardzo głęboką zmianą w podziale dochodu społecznego. Byłaby zarazem, jak gdyby próbą przystosowania całej gospodarki do niskiego poziomu cen rolniczych Byłaby więc w pewnym stopniu wyrazem niewiary iż ceny płodów rolnych mogą w niezbyt odległym okresie czasu osiągnąć ponownie poziom opłacalności.

Natomiast w mojem mniemaniu zawcześnie jeszcze na tak radykalne posunięcie. Nie jest bynajmniej rzeczą pewną, iż ceny rolnicze się nie dźwigną".

„...rozstrzygnięcie co do zniżki płac urzędniczych powinno zapaść jaknajpóźniej. Byłoby nad wyraz pożądanem, aby przed powzięciem tej decyzji posiadać możliwie jasne wskaźniki co do prawdopodobnej sytuacji rolnictwa w przyszłym roku gospodarczym. Gdyby poziom cen rolnych nie miał szans dźwignięcia się—wówczas powszechna zniżka płac będzie prawdopodobnie nieuniknioną. Gdyby natomiast opłacalność wytwórczości rolniczej została przywrócona wkrótce po zniżce płac — przez, nie od nas przecież zależną, zwyżkę cen płodów rolnych— wówczas stanęlibyśmy przed koniecznością odbycia drogi powrotnej".

Bardzo to piękne i słuszne rozumowanie. Cóż, kiedy pozostało tylko w teorji. Jeszcze ani nie zorano, ani nie zasiano, na wszelkie wnioski o urodzajach grubo za wcześnie, a radykalne posunięcie „sprowadzające głęboką zmianę w podziale dochodu społecznego i będące aktem niewiary w poprawę cen płodów rolnych" już nastąpiło.

Po takiem dictum i po innych dość niepokojących enuncjacjach rządowych prasa sanacyjna straciła tupet. I ona zaczęła zwolna zabierać się do odwrotu. Naprzód zaczęto reklamować rezultaty prowadzonej przez rząd akcji obniżenia cen. Argumenty nie trafiały jednak do przekonania czytelników. „Łącznik" znalazł w swej skrzynce pocztowej list następującej treści:

„Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 5 „Łącznika" z dnia 11.II 31 r. przeczytałam artykuł wstępny „Wobec głosów o obniżce płac".

Dziwnemi mi się wydają wszystkie te artykuły, mówiące o zniżce cen. Prawda, potaniał chleb, mięso (rzadki gość na stole urzędnika), jeszcze niektóre artykuły pierwszej potrzeby, ale nie została wprowadzona w życie zniżka cen za komorne, opłatę za wodę, światło, opał, za uczenie dzieci, tramwaj i jeszcze mogę wymienić tysiące podobnych rzeczy, niezbędnych w najskromniejszem życiu urzędnika.

Zniżka cen objęła także ubranie, obuwie, ale czy często może sobie pozwolić urzędnik na kupno nowego garnituru? Ciągle ceruję i reparuję jeden i ten sam po kilka lat. Słyszałem, że potaniały pomarańcze i jedzenie w drogich restauracjach, jak np. w „Oazie", ale wszystko to przecież nie dla urzędnika. Cała poprawa bytu urzędnika polega jedynie na tych paru złotych, jakie dają się zaoszczędzić przy potanieniu artykułów spożywczych. Chociaż i te kilka złotych dużo znaczą w budżecie urzędnika (ale przecież nie stanowią one 15% pensji, a jedynie dają możność trochę lepiej zjeść).

Wtedy można mówić o zmniejszeniu poborów urzędnika, gdy i we wszystkich opłatach, jak komorne, szkoła itd. byłaby przeprowadzona odpowiednia zniżka.

Z szacunkiem
Żona urzędnika.

Cóż było robić? Kobieta miała rację. Trzeba było zatem przedrukować list („Łącznik" Nr. 8 z r. 1931 str. 6) i w dodatku opatrzyć go następującym dopiskiem:

Redakcja całkowicie podziela pogląd autorki listu. Akcja Z.U.K. zmierza w kierunku nieobniżania płac urzędniczych.

Akcja „zmierzała", ale sytuacja stawała się coraz bardziej niepewna. Redakcja „Łącznika" wpadła zatem w iście szewską pasję. Krew uderzyła redaktorowi do głowy, to też kropnął sobie artykuł nabrzmiały wściekłością na opozycję... za to, że alarmowała społeczeństwo. Czytamy w Nr. 8-mym str. 1:

O ile jednak rozejrzymy się w tej całej sytuacji, o ile weźmiemy pod uwagę te wszystkie głosy i alarmy opozycji o rozdęciu budżetu, obciążeniu całej ludności podatkami, przekraczającemi możliwości płatnicze ludności, to w końcu, pod wpływem tych głosów w społeczeństwie musi zbudzić się reakcja — żądanie poczynienia oszczędności...

...I tu właśnie wychodzi na jaw cała obłuda opozycji. Gdy z jednej strony składają manifestacyjne wnioski o podwyżki poborów, z drugiej — alarmami wśród społeczeństwa zmuszają Rząd do tej ostatecznej ostateczności.

Zapewne, jeśli dojdzie do obniżek poborów—świat pracowniczy będzie mógł szczerze i serdecznie podziękować klubom opozycyjnym, szczególnie prawicowym, za ten prezent.

Przypomina się anekdota o człowieku, któremu było zimno i który w poszukiwaniu winowajcy z wściekłością stłukł—termometr. I właśnie wychodzi obłuda... jednak nie opozycji chyba, ale ludzi, którzy szarpiąc się w bezsilnej wściekłości, zabrnąwszy w ślepą ulicę bez wyjścia na tyle nawet taktu nie mają, aby za własne swe winy nie obrzucać błotem bliźniego.

Nic to wszystko nie pomogło. Nawet czytelnicy „Łącznika" nie dali się wziąć na kawał. Redakcja musiała w „Wolnej Trybunie" („Łącznik", Nr. 11, str. 4) wydrukować nie bardzo miłe refleksje i rozważania:

Już w listopadzie r. ub., kiedy to rzesze pracowników państwowych stanęły twardo na platformie ugruntowania praworządności w Państwie, w znacznej mierze przyczyniając się do zwycięstwa idei Marszałka Piłsudskiego, wrogie czynniki szeptały nam „na ucho" i w sekrecie, że „po wyborach zniżka 15% zdecydowana". Nie dając posłuchu tym jadowitym podszeptom, pracownik państwowy niezłomnie szedł do urny wyborczej, wierząc, że dając mocną podstawę przyszłym rządom Rzeczypospolitej, jednocześnie zapewnia choć skromny, ale pewny, byt sobie i rodzinie.

I wbrew twierdzeniom, że „w razie zniżki 15%, możemy to zawdzięczać opozycji rządowej", my jesteśmy innego zdania. Przecież najwygodniej zwalić winę na kogoś. Czy przedstawiciele nasi w Sejmie i Senacie nie wiedzą o tem, że przez wstrzymanie na okres dwuletni awansów, pracownicy państwowi już składają ofiary na ołtarzu Ojczyzny? Świat pracy musi się dowiedzieć jak jego przedstawiciele ustosunkowali się do zamierzeń Rządu, gdyż inaczej stracą zaufanie do nich.

Jak gorzka prawda, przypominają się i brzęczą stale w uszach słowa jednego z posłów „Wyzwolenia": „Pracownicy państwowi tak się zachowali podczas wyborów, że najwyższy czas, aby im obciąć pobory o 15%"...

Święte słowa! Cóż, kiedy refleksja przychodzi za późno. Jakież to piękne sny o potędze, o współpracy, o pieczonych gołąbkach snuło się w radosną jesień wyborczą. Jakie to znaczenie miał mieć kolejarz, wiernie stojący pod sztandarem rządowym, 2-ga armja Narodu, aczkolwiek bez funkcyjnych dodatków armji pierwszej. I po co to wszystko? Po to chyba, aby „Gazeta Polska" uzasadniając obcięcie poborów o 15%—

tak oto pisała o urzędnikach i kolejarzach (Nr. 101 z dnia 14.IV.1931 r.):

Niema w naszem pojęciu różnicy między urzędnikiem a oficerem, między kolejarzem a podoficerem z pułku wojsk kolejowych.

Gniewał się ktoś kiedyś na Witosa, że kolejarzy mobilizował... A oto — nie ma różnicy między kolejarzem a podoficerem.... Pp. posłowie i senatorowie z BB.! Idźcie do kolejarzy i powtórzcie im te pełne głębokiej treści słowa, pochwalcie się rezultatami Waszej propagandy, konsekwencjami waszej „ideologji".

A dalej:

„I świat urzędniczy musi być tym, który tej opinji nietylko nie potępi, ale i nie zaprotestuje przeciwko niej. Świat urzędniczy nie ma prawa traktować siebie jako stronę w stosunku do Państwa, nie może ustosunkowywać się do Państwa jako do przedsiębiorstwa...

„Niech nam wierzą urzędnicy, że ogół obywateli decyzję Rządu w sprawie obniżki pensyj urzędniczych przyjął z całkowitą aprobatą.

I jeżeli urzędnicy głośno powiedzą, że oni uważają, że Rząd słusznie to uczynił i że chętnie złożą ze swej strony ofiarę na rzecz wspólnego dobra — państwa — to tym wzmocnią autorytet i szacunek dla siebie u ogółu społeczeństwa".

Może i nie zaprotestują, może głośno powiedzą, że racja, może „wzmocnią swój autorytet", albowiem czytamy w nieocenionym „Łączniku" (Nr. 9 z r. 1931, str. 5):

„Pan Fajtłapa był bardzo solidnym urzędnikiem: systematycznym, obowiązkowym, punktualnym i pracowitym. Pozatem szanował władzę i posunięć jej nie krytykował, a poleceń słuchał ślepo, bez komentarzy. Z tego powodu Ignacy Alcoholik, leń i kanciarz, nazywał pana Alojzego „patronem frajerów".

PODZIĘKOWANIE.

Zarządom Okręgowym Związków i Organizacyj Kolejowych w Poznaniu: Prawników, Inżynierów, Lekarzy, K. P. W., Z. K. P., Z. Z. K., Z. U. K., Z. Z. D. K., Z. Z. M., Z. K. P. Dr. i Z. Z. I. K., orkiestrom K. P. W., Tow. muz. Kolej., Koła muz. urz. D. O. K. P., Chórom „Hasło" i „Moniuszko" oraz wszystkim kolegom i pracownikom kolejowym okręgu poznańskiego, którzy z okazji mego przeniesienia w tak serdeczny sposób mnie żegnali, składam gorące podziękowanie za okazane objawy sympatji i zrozumienia dla mej działalności oraz za miłą współpracę, którą zachowam zawsze we wdzięcznej pamięci.

Mgr. Emil Henisz
Naczelnik Wydziału M. K.

Warszawa, w marcu 1931.

ZAMIANA.

Pomocnik maszynisty I kl. parowozowni Przemyśl z D. O. K. P. Lwów zamieni się z kolegą z parowozowni Dziedzice, Bielsko lub Oświęcim, D. O. K. P. Kraków. Mieszkanie pożądane. — Łaskawe zgłoszenie kierować p. a. Franciszek Giemza, Przemyśl, Siemiradzkiego boczna 5.

„INŻYNIER KOLEJOWY" O „TECHNICE PAROWOZOWEJ„

W czasopiśmie p. t. „Inżynier kolejowy" organie Związku Inżynierów kolejowych Nr. 3/79 z dnia 1.III 1931 w dziale p. t. „Przegląd pism i bibljografja" ukazała się notatka następującej treści:

„Technika Parowozowa". (Rocznik 1930 r.). Zakończony został czwarty rok wydawnictwa tego bardzo pożytecznego czasopisma technicznego dla drużyn parowozowych pod fachową redakcją inż. Kruszewskiego.

Pismo to powstało przed czterema laty z inicjatywy i staraniem Zarządu Związku Maszynistów Kolejowych w Polsce przy bardzo poważnym jak na nasze stosunki, nakładzie 10.500 egzemplarzy. Jest to jeden z nielicznych Związków Kolejowych w Polsce, który nie ogranicza swej działalności do ramek bytu, a wziął sobie za cel również podniesienie fachowości swoich członków.

Czasopismo to może być czytane z pożytkiem dla pracy zawodowej nietylko przez drużyny parowozowe, ale także przez administrację trakcyjną i warsztatową.

W roczniku 1930 r. do poważniejszych artykułów zaliczyć można: Szybkościomierze (Inż. Kruszewskiego), Lokomotywy z silnikami spalinowemi (Inż. Skarbek-Leszczyńskiego), Racjonalne urządzenie budki maszynisty na parowozie (Inż. Wł. Krzyżanowskiego), Opór pociągu (Inż. W. Fabiani), Mechaniczne węglowanie paleniska parowozowego (Inż. Kruszewskiego), Uboczne ruchy parowozu (Inż. R. Zakrzewskiego), Wysokość położenia kotła parowozu (Inż. Wł. Krzyżanowskiego), Para nasycona i para przegrzana (Inż. R. Zakrzewskiego), Parowóz wysokoprężny na 120 atm. budowy Loeffler-Szwarzkopfa (Inż. Kruszewskiego). Redakcja stara się umieszczać notatki o wszystkich aktualnych nowościach, np. o metalu łożyskowym „B", o smarowaniu systemem inż. Goldsteina, rozpylaczach do smarowania suwaków i cylindrów, wagonach fotelowych, wagonach z silnikiem lotniczym i t. p.

Należy podkreślić wzrastający współudział samych maszynistów w postaci praktycznej oceny i praktycznych przyczynków. Najcenniejsze z nich pochodzą z własnych obserwacyj maszynisty—instruktora A. Chmielewskiego. Jest również dużo przyczynków, dotyczących działania hamulców, a między niemi inż. Nehringa.

(—) Inż. S. F.

Krótka ta wzmianka, oceniająca w słowach pochlebnych rezultaty czteroletniej naszej pracy w dziedzinie szerzenia wiedzy zawodowej, zasługuje na uwagę tem więcej, iż jest to wogólności pierwsza wzmianka o „Technice Parowozowej" w tem czasopiśmie, interesującem się zresztą żywo wszystkiem, co dotyczy kolejnictwa a zwłaszcza problematów technicznych z kolejnictwem związanych. Nie mając zamiaru dociekać, dlaczego „Inżynier Kolejowy" nie mógł, czy nie chciał zauważyć istnienia „Techniki Parowozowej" w ciągu pierwszych lat 4 — witamy z radością zmianę nastrojów w Redakcji „Inżyniera Kolejowego" i spodziewamy się, że czasopismo to odtąd częściej zechce informować czytelników swoich o naszej gazetce i jej skromnej, mimo to jednak pożytecznej, treści.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ

SPÓŁDZIELNIE SPOŻYWCÓW A SPRZEDAŻ NA KREDYT

W poprzednim numerze naszego pisma wypowiedział się kierownik spółdzielni na prowincji, stojąc na stanowisku przeciw kredytom. Obecnie udzielamy głosu jednemu z członków K. S. S. K., zwolennikowi kredytu:

„Spółdzielnia każda — mówi on — a przedewszystkiem kolejowa — powinna udzielać kredytu swym członkom. Zjawisko kredytowania jest bardziej powszechne po wojnie. Gdzie się tylko obejrzę, to wszędzie sklepy kredytu udzielają. Nie rozumiem dlaczego we własnej organizacji nie mielibyśmy otrzymać pewnej ulgi w postaci kredytu.

„Pracownicy kolejowi są słabo wynagradzani. Pensja nie starcza na utrzymanie rodziny. Wydatki w domu bardzo duże. Trzeba nietylko żyć, ale trzeba ubrać siebie, rodzinę, posłać dzieciaki do szkoły. Czy przy takich wydatkach — mogą wystarczyć skromne pobory, jakie pobieramy?

„Pół biedy jeszcze z artykułami spożywczemi i wydatkami codziennemi. Ale jak przyjdzie większy jednorazowy lub nieprzewidziany wydatek — to kolejarz nie ma innej rady, jak brać towar na kredyt.

„Nie godzę się też z artykułem poprzednika, który zaleca oszczędności. Skąd mówić dzisiaj o oszczędności? Tylko nieliczne jednostki, lepiej zarabiające, mogą oszczędzać. Masa kolejarska nie ma dziś z czego oszczędzać.

„Odwrotnie uważam, że powiększenie konsumcji i tem samem obrotu handlowego jest dzisiaj wskazane. Wszyscy widzimy, że wskutek małej konsumcji chłopa na wsi, robotnika i urzędnika w mieście — całe życie staje. Odbija się to na stanie Polskich Kolei Państwowych

Wszędzie mały ruch, wszędzie zastój, wszędzie bieda.

„Teorje są piękne — lecz życie stawia swoje wymagania i nie możemy ich ignorować. Trzeba rzeczywistości patrzeć wprost w oczy. **Kolejarze przy swych małych zarobkach — i dużych wydatkach — zmuszeni są szukać kredytu.** Jeżeli go nie da spółdzielnia, to da mu kupiec prywatny. Bynajmniej nie przeczę, iż są wyraźne korzyści należenia do spółdzielni. Jest to nasza placówka, daje solidny, lepszy i często tańszy towar. Jednak, aby spółdzielnia nie straciła wielu odbiorców — musi koniecznie wielu członkom dawać towary na kredyt".

(W następnym numerze damy artykuł — reasumujący zagadnienie sprzedaży kredytowej w spółdzielniach).

SPRAWY SŁUŻBOWE

PO KATASTROFIE KRAKOWSKIEJ.

W rezultacie dochodzeń w sprawie znanej katastrofy na dworcu w Krakowie, w której poniósł śmierć m. in. ś. p. kol. Zychowski, wydał p. Dyrektor Kolei Państwowych w Krakowie inż. Bobkowski następującej treści, bardzo charakterystyczne pouczenie:

„Wypadek zderzenia się 2-ch pociągów pośpiesznych (Nr. 5 i 304), na stacji Kraków w dniu 7 lutego 1931 roku, w którym 5 osób poniosło śmierć na miejscu, 33 doznało większych lub mniejszych obrażeń cielesnych, a straty Kolei przekraczają kwotę miljona złotych, spowodowany został karygodnem niedbalstwem pracowników wykonawczej służby ruchu, oraz brakiem należytego nadzoru i kontroli przez pracowników do tego powołanych.

Dochodzenie ustaliło cały szereg bardzo znacznych naruszeń obowiązków służbowych, popełnianych przez personel stacyjny i pociągowy, a mianowicie:

1) dyżurni ruchu i telegrafiści spali podczas służby,

2) dyżurni ruchu wyręczali się przy wydawaniu poleceń ruchowych pracownikami, zupełnie do tego nie powołanymi,

3) dyżurni ruchu nie podpisywali własnoręcznie raportów z jazdy i rozkazów ogólnych, lecz posługiwali się w tych czynnościach kancelistami, względnie telegrafistami.

4) dyżurni ruchu nie interesowali się biegiem pociągów, a w szczególności nie śledzili biegu spóźnionych pociągów, a przy nienormalnej sytuacji ruchowej nie zachowali należnej ostrożności i nie troszczyli się o zabezpieczenie biegu pociągów.

5) rozkazy ogólne i raporty z jazdy były pisane i podpisywane niewyraźnie i nieczytelnie.

6) kierownicy pociągów nie potwierdzali odbioru rozkazów ogólnych,

7) plany stacyjne nie były przechowywane w biurze w ten sposób, aby dyżurni ruchu mogli z nich korzystać w każdej chwili,

8) dyżurni ruchu pełnili służbę w cywilnem ubraniu,

9) dyżurny nadzorczy (inspekcyjny), mający pieczę podczas nocy nad wszystkimi posterunkami ruchowymi, nie interesował się sytuacjami ruchowemi na tych posterunkach, ani też wspomniane posterunki ruchowe nie uwiadamiały go o każdorazowych a zwłaszcza nadzwyczajnych sytuacjach ruchowych,

10) nie protokółowano rozmów i poleceń, wydawanych w drodze telefonicznej,

11) dyżurni ruchu nie potwierdzali własnoręcznie podpisem telegramów ruchowych bezpośrednio po ich nadejściu, lecz czynili to dodatkowo, podpisując jednocześnie po kilka telegramów,

12) drużyny pociągowe nie były uwiadamiane rozkazami ogólnymi o nadzwyczajnych zarządzeniach, odnoszących się do jazdy pociągów (bieg po niewłaściwym torze, i t.).

Niezależnie od dochodzenia karno-sądowego, zastosowałem względem winnych wypadków w Krakowie, następujący wymiar kar:

1) przeciw 7-miu pracownikom wdrożyłem dochodzenia dyscyplinarne,

2) jednego telegrafistę (próbnego) wydaliłem ze służby,

3) zawiesiłem w służbie: dwóch dyżurnych ruchu, jednego maszynistę, jednego telegrafistę i jednego kancelistę technicznego,

4) usunąłem ze służby ruchu i telegraficznej, a przydzieliłem do służby biurowej dwóch dyżurnych ruchu i dwóch telegrafistów,

5) jednego dyżurnego inspekcyjnego usunąłem od służby nadzorczej, a przydzieliłem do wykonywania czynności zwykłego dyżurnego ruchu.

Wypadek niniejszy świadczy wymownie o rozluźnieniu dyscypliny służbowej i lekceważeniu obowiązków służbowych przez personel wykonawczy, oraz o braku należytej kontroli i nadzoru przez bezpośrednich zwierzchników służbowych.

Podając powyższe do wiadomości, wzywam cały personel podległego mi Okręgu do ścisłego wykonywania swych obowiązków służbowych i przestrzegania obowiązujących przepisów i regulaminów, — równocześnie zaznaczam, że wobec pracowników, których naruszenia obowiązków służbowych powodują wypadki, wydarzenia względnie zagrażają bezpieczeństwu ruchu, będę bezwzględny i zastosuję najsurowsze kary.

Organa nadzorcze i kontrolne mają zgłaszać w drodze służbowej do Dyrekcji o tych pracownikach, którzy pomimo upomnień, będą wykonywali służbę niedbale i niezgodnie z obowiązującymi przepisami.

Powyższe pouczenie należy odczytać przy najbliższem szkoleniu personelu".

Pouczenie mówi samo za siebie i komentarzy nie wymaga. Zachodzi jednakże pytanie, z jakiego powodu zawieszono w służbie maszynistę i czego chcą od niego władze sądowe i dyscyplinarne, skoro z „pouczenia" wynika niewątpliwie, iż nie on zawinił?

Dowiadujemy się ponadto, iż w związku z omawianą katastrofą poszli na emeryturę Naczelnik Wydziału Ruchu DOKP. Kraków dr. **Pischinger,** jego zastępca p. **Mendocha** i naczelnik stacji krakowskiej p. **Polman.** Zast. nacz. st. krakowskiej p. **Szelichowski** jest tym właśnie „dyżurnym inspekcyjnym", który przeniesiony został do wykonywania czynności zwykłego dyżurnego.

ŻYCIE ZWIĄZKOWE

SPEKULANCI.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż w dużem środowisku, jakiem jest nasz Związek, jednoczący około 10.000 członków, znajdują się jednostki chętne do uszczknięcia z ogólnego dobra jaknajwięcej do swojej kieszeni, nie zbyt bacząc, czy się to należy, czy też nie. Objaw to zwykły — i nie zajmowalibyśmy nim uwagi czytelników; gdyby nie pewne formy niejako typowe, wykazujące tendencję do rozmnażania się drogą naśladownictwa. Podajemy zatem do wiadomości ogólnej niektóre najbardziej jaskrawe próby uprawiania na związku dość przejrzystej, a niezbyt etycznej spekulacji.

I tak np. pomiędzy kilkudziesięciu członkami, którzy z wielkim hukiem i wrzaskiem, za namową p. Drożyńskiego, Ptaka i towarzyszy, opuścili Związek w r. 1929, przechodząc pod sztandar Burlagi, znaleźli się także pp. Guzik Antoni i Huk Paweł. Panowie ci przestali opłacać wkładki do Związku i zgłosili swoje wystąpienie. Wykreśliliśmy ich z ewidencji członków i przestaliśmy zajmować się ich dalszym losem. Aliści w marcu w 1931 r. panowie ci przyszli do głowy po rozum i wystosowali do „Szanownego Zarządu Głównego" energiczne wezwanie, aby im wypłacić „należne" tytułem odprawy emerytalnej 1000 zł., jako że przeszli w stan spoczynku z dn. 1-go kwietnia 1930 r., a wkładki uiszczali regularnie **od** chwili utworzenia się Związku. Ponieważ jednak nie raczyli napisać, **do** jakiej chwili wkładki uiszczali — przeto im samym coś w tem było niejasnego — albowiem w dalszej treści pisma **nie**

opierają się już przy tem żądaniu, lecz proszą o „możliwie szybką i jasną odpowiedź", grożąc w razie odmowy „ze względu na charakter pretensji" oddaniem sprawy „w ręce Prokuratorji Rzeczypospolitej".

Żałujemy bardzo, że nie możemy im udzielić „jasnej i szybkiej" odpowiedzi, gdyż szkoda nam pieniędzy na znaczki pocztowe. Radzimy udać się po tę odpowiedź do p. Drożyńskiego. Co zaś do „oddania sprawy w ręce" to, z równie dobrym skutkiem, mogą ją oddać w ręce np. Dyrekcji Gazowni, lub Wodociągów w Krakowie, według własnego, a swobodnego uznania.

Zmiana sposobu inkasowania wkładek członkowskich wytworzyła inny znowu typ spekulacji. Istnieją członkowie, którzy miny mają buńczuczne, wkładek nie płacą, mimo wezwań i upomnień — gdyż Związku nie potrzebują... Uśmiecha się im opozycja, znajdują szereg zarzutów i wątpliwości, odwodzą i demoralizują innych, czują się panami sytuacji i w czynie swoim widzą nieomal bohaterstwo. Tymczasem djabeł nie śpi. Ten i ów buńczuczny i pryncypialny przeciwnik płacenia, wkładek i malkontent związkowy czasem wjedzie na krowę, a czasem, co gorzej, zrobi grubszą katastrofę, rozbije ludzi, wozy. Skutek: zawieszenie w służbie, dochodzenia sądowe i dyscyplinarne, rozprawa i t. d. Bohaterowi rzednie mina. Odrazu traci rezon, staje się najgorliwszym z płatników, gotów jest zaraz, natychmiast, opłacić wszystkie zaległe składki z procentami, a nawet zapłacić za 6 miesięcy naprzód. Zupełnie bezinteresownie — tylko żeby mu dać pomoc prawną, bo „zawsze był członkiem wiernym" i t. d. Okazuje się nagle a niespodziewanie, że właśnie w ostatnich czasach opadły go wszystkie plagi egipskie, umarło mu 4 ciotki i 3 dziadków, w domu była epidemja, pomór, ogień, powódź i t. d. Byle tylko wyciągnąć od uczciwie spełniających swe obowiązki kolegów pieniądze, do których prawo utracił...

Jednakże klamka już zapadła. Prezydjum odmawia w sposób stanowczy wszelkich świadczeń, wychodząc z założenia, że ten tylko członek ma prawo do świadczeń na koszt współkolegów, który wraz z innymi uczciwie spełnia swe obowiązki. Nie sztuka wpłacić wkładki zaległe po katastrofie — to potrafi każdy. Ale nierozsądną byłaby instytucja, któraby takiej spekulacji nie udaremniła.

Niechaj te przykłady służą jako ostrzeżenie dla tych, którzy nie pamiętają o swoich obowiązkach. Nieuczciwa spekulacja rzadko się opłaca.

J.

WYSTĄPIENIA I INTERWENCJE PREZYDJUM.

Dn. 2.IV.31 — w D. O. K. P. we Lwowie w sprawie kol. Majlicha kol. kol. **Borkowski, Komorowski.**

Dn. 9.IV.31 — w D. O. K. P. w Warszawie w sprawie kol. Biernackiego — kol. **Borkowski.**

Dn. 10.IV.31 — w M. K. w sprawie okulisty dla Sosnowca — kol. **Borkowski.**

Dn. 11.IV.31 — w D. O. K. P. w Warszawie w sprawie listy starszeństwa — kol. **Borkowski.**

Dn. 14.IV.31 — w M. K. w sprawie umundurowania dla zastępców dyspozytorów i t. d., w sprawie maszynisty Kubicza z Lublina, kol. Lisiewicza z Warszawy, w sprawie wypisu z akt. kol. kol. Piotrowskiego i Wierszewskiego, w sprawie przepałów i kursów w D. O. K. P. Radom — kol. kol. **Borkowski, Komorowski, Siadak.**

PRACE ORGANIZACYJNE PREZYDJUM.

Dn. 2.IV.31. — We Lwowie w sprawach organizacyjnych—kol. kol. **Borkowski, Komorowski.**

Dn. 11.IV.31. — Konferencja w Warszawie w sprawie postulatów Koła Kutno — kol. kol. **Borkowski, Komorowski, Siadak, Angerstein.**

Dn. 12.IV.31. — Otwarcie lokalu Koła Łódź-Kaliska — kol. **Borkowski.**

Dn. 14.IV.31. — Posiedzenie C. K. P. P. w sprawie obniżki poborów o 15% — kol. kol. **Borkowski, Siadak, Sommerfeldt.**

Dn. 14.IV.31.—Konferencja w sprawach technicznych z p. inż. Kruszewskim — kol. kol. **Borkowski, Siadak Sommerfeld, Dr. Żuniak.**

WYPŁATY Z KASY GŁÓWNEJ

W LUTYM I MARCU 1931 ROKU

ODPRAWY EMERYTALNE.

Okręg Warszawski. Warszawa - Główna: Wójcik Fr. zł. 1.000, Chojnacki St. zł 1.000, Krzemiński A. zł. 900. Kutno — Świecimski St. zł. 1.000 Sompolno — Dmochowski W. zł. 1.000. Sosnowiec — Górka L. zł. 976, Krzemiński J. zł. 994. Łódź-Kaliska — Wileński Z. zł. 1000, Kamiński A. zł. 1.000. Piotrków — Mużyczuk A. zł. 994, Łochowsk. L. zł. 1.000, Żychowski M. zł. 994, Bitner A. zł. 800, Rusek W. zł. 976. Częstochowa — Ryszczak R. zł. 982, Wolski W. zł. 982. Łazy — Władziński A. zł. 894. Warszawa-Gdańska — Kuntz J. zł. 150.

Okręg Radomski. Strzemieszyce — Budzyński J. zł. 1.000, Hejczyk zł. 810, Torbus B. zł. 994, Kalembka A. zł. 994. Kowel — Wierzchowski F. zł. 300, Aleksiejew zł. 1000. Kielce — Synowiec J. zł. 994. Lublin—Szymański zł. 300.

Okręg Wileński. Wołkowysk — Sielicki J. zł. 988. Lida — Masilonis A. zł. 988. Brześć n/Bug. Turuta M. zł. 1000. Baranowicze — Żmikowski zł. 982. Czeremcha — Wojciechowski Br. zł. 1000.

Okręg Poznański. Leszno — Förster A. zł. 994.

Okręg Gdański. Chojnice — Ichniowski M. zł. 1000. Kartuzy — Podwórny zł. 1000, Oźmiński H. zł. 988.

Okręg Katowicki Mysłowice — Wrazidło zł. 1000. Wodzisław — Dudzik zł. 1000.

Okręg Krakowski. Kraków - Płaszów — Kwaśny W. zł. 1000. Dziedzice — Kobiałka E. zł. 994.

Okręg Lwowski. Radziwiłłów — Ciłko A. zł. 994. Lwów — Schönhofer zł. 850, Kunz J. zł. 994, Köhsling L. zł. 1000, Pribulka L. zł. 1000, Menteł A. zł. 994. Rawa-Ruska — Rzehak zł. 969, Peitel J. zł. 1000, Nikiel K. zł. 994. Sambor — Jędzierowski zł. 994.

Okręg Stanisławowski. Stanisławów — Mydlak J. zł. 1000. Chodorów — Bętkowski R. zł. 982 Schaibel Fr. zł. 994.

ZAPOMOGI CHOROBOWE.

Okręg Warszawski. Warszawa - Główna— Ziemlakow A. zł. 46, Jaskulski F. zł. 32, Chojnacki W. zł. 26. Warszawa - Praga — Koczorowski zł. 88, Jakubowski zł. 142, Pawlak J. zł. 28. Piotrków ö Klimczak A. zł. 24, Mroczkowski L. zł. 62, Sułkowski B. zł. 84, Mazurkiewicz L. zł. 16, Szapował I. zł. 90. Sosnowiec — Hofman W. zł. 184, Switoń Cz. zł. 76. Łódź-Kaliska — Wileński Z. zł. 126, Sosnowski A. zł. 114, Kołaciński K. zł. 136. Kutno — Nowiński St. zł. 120, Domański Z. zł. 120, Bielawski W. zł. 58. Skierniewice — Krzemiński St. zł. 38. Siedlce — Kowalczyk J. zł. 70, Łaski F. zł. 94. Ostrołęka — Raróg J. zł. 56, Aleksandrów—Skonieczny A. zł. 62.

Okręg Radomski. Lublin — Markowski A. zł. 26, Dziwela A. zł. 68, Zyzik J. zł. 184, Dyszyński L. zł. 92, Długołęcki L. zł. 24, Kisielewicz E. zł. 60, Kozior W. zł. 60, Bąblewski A. zł. 108. Strzemieszyce — Romanowski W. zł. 184, Serda J. zł. 136, Walczak J. zł. 44. Kowel — Jaworski A. zł. 60. Nowak A. zł. 46. Chełm — Dromlak B. zł. 162. Zdołbunów — Lechkij I. zł. 50, Lech W. zł. 116.

Okręg Wileński. Wilno — Krawczuk St. zł. 184, Kulikowski K. zł. 108. Brześć n/Bug. — Bolesta B. zł. 102, Żółtowski J. zł. 76, Tajchert A. zł. 28. Białystok — Raczkowski J. zł. 86. Baranowicze — Chmielewski B. zł. 50, Stański J. zł. 86. Lida — Piotrowski H. zł. 44. Czeremcha — Wojciechowski Br. zł. 132.

Okręg Poznański. Poznań — Kieruj J. zł. 138. Ostrów—Urbański Br. zł. 58. Gniezno— Zakrzewski W. zł. 140, Dymkiewicz M. zł. 58. Rogoźno — Bączyk St. zł. 62.

Okręg Gdański. Toruń — Żukowski J. zł. 26. Iłowo — Marciniak zł. 68.

Okręg Katowicki. Katowice — Radwański P. zł. 32. Rybnik — Olszar L. zł. 184, Müller P. zł. 100. Tarnowskie Góry — Grabowski St. zł. 44. Szopienice — Palion A. zł. 100. Wodzisław — Mazur L. zł. 184. Maciejkowice — Adamski J. zł. 16.

Okręg Krakowski. Kraków - Płaszów — Siegel Fr. zł. 182, Samborski I. zł. 100, Tomasik B. zł. 146. Nowy Sącz — Rawicki H. zł. 26, Jędrzejewski B. zł. 18, Rudkiewicz T. zł. 16. Dziedzice — Tyrytko J. zł. 146. Bielsko — Bargiel St. zł. 152, Klassek A. zł. 50. Szczakowa — Holipka St. zł. 126.

Okręg Lwowski. Lwów — Onyszkiewicz W. zł. 50, Köhsling L. zł. 64, Kociński M. zł. 76, Jakobsche J. 46. Stryj — Kogut I. zł. 28, Pszonka H. zł. 28. Sambor — Piekarski W. zł. 146. Jarosław — Riel H. zł. 54.

Okręg Stanisławowski. Stanisławów — Tymków A. zł. 26. Kołomyja — Turkuła M zł. 114.

OBRONY PRAWNE.

Okręg Warszawski. Warszawa-Główna — Kmiotek A. zł. 200. Warszawa - Wschodnia —Tacikowski W. zł. 200. Warszawa Praga— Rysiński W. zł. 200, Wyszyński zł. 200, Rydzewski zł. 75. Warszawa - Gdańska—Chorosiński zł. 37.50. Piotrków — Rogowski W. 400 zł. Sosnowiec — Brodzki A. zł. 37.50. Skierniewice — Jankowski W. zł. 300. Łazy — Zarychta R. zł. 157.30. Ostrołęka — Hofman A. zł. 37.50, Nowakowski L. zł. 87.50. Koluszki — Brzozowski C. zł. 300.

Okręg Radomski. Kielce — Witkowski L. zł. 450, Skórkowski W. zł. 50. Lublin — Kubicz zł. 150. Skarżysko — Tarłowski St. zł. 400. Kowel—Wiatr B. zł. 300. Zdołbunów — Górecki E. zł. 675.

Okręg Wileński. Baranowicze — Szczęśniak zł. 550.

Okręg Gdański. Toruń — Zawiłowski zł. 50, Grunberg zł. 50.

Okręg Katowicki. Katowice — Wolny B. zł. 240.30.

Okręg Krakowski. Kraków — Gruszka zł. 260. Kraków - Płaszów — Bik St. zł. 358.75. Dziedzice — Janota L. zł. 789.75.

Okręg Lwowski. Lwów — Onyszkiewicz zł. 189. Przemyśl — M. Wróbel zł. 396.95. Bitoński M. zł. 300. Rozwadów — Zaborski J. zł. 180.

Okręg Stanisławowski. Czortków—Szwaja B. zł. 667.

ZAPOMOGI SUSPENDACYJNE.

Okręg Warszawski. Rydzewski A. zł. 177, Wyszyński J. zł. 84, Rysiński St. zł. 84.

Okręg Gdański. Lewandowski K. zł. 219, Sulewski W. zł. 186, Stieler J. zł. 159.

ZESTAWIENIE OGÓLNE.

Odprawy emerytalne	zł.	48.733.—
Zapomogi chorobowe	„	7.012.—
Obrony i porady prawne	„	8.289.05
Zapomogi suspendacyjne	„	909.—
Razem	zł.	64.943.05

Wydatki, związane z budową domu we Lwowie, wyniosły w m-cach lutym i marcu r. b. zł. 7.535.68.

KOLUSZKI.

Zebranie Koła. Dn. 27.II 31 odbyło się zebranie Koła miejscowego Z. Z. M. w Koluszkach, z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania. 2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 3. Sprawozdanie Zarządu Koła. 4 Wybory Zarządu. 5. Wolne wnioski. Przewodniczył zebraniu kol. Stasiak.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania, zabrał głos członek Komisji Rewizyjnej, kol. Różycki, zdając sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli książek kasowych oraz kol. Arczyński, skarbnik udzielając wyjaśnień w sprawach finansowych. Sprawozdanie skarbnika oraz Komisji Rewizyjnej zebrani przyjęli do zatwierdzającej wiadomości.

W imieniu Zarządu przemawiał kol. Starzyński, przedstawiając ilostan członków oraz wystąpienie Zarządu w sprawach poszczególnych członków.

W pkt. 4 (porządku obrad) postanowiono pozostawić Zarząd Koła w dotychczasowym składzie, t. zn. przewodniczący kol. Pierzgalski Aleksander, zast. przew. kol. Rosiak Józef, sekretarz kol. Starzyński Ryszard, skarbnik kol. Arczyński Roman. Komisja Rewizyjna: kol. kol. Kominek Jan, Pierzgalski Stefan i Muszyński Stefan.

W wolnych wnioskach omawiano sprawy organizacyjne.

TARNOWSKIE GÓRY.

Rezolucja zebrania. Dn. 10.III 31 na zebraniu Koła, poza innemi sprawami, szczegółowo omawiana była sprawa obecnej sytuacji ekonomicznej oraz warunków pracy drużyn parowozowych. Po szczegółowej dyskusji zebrani uchwalili rezolucję treści następującej:

„Zebrani maszyniści i kandydaci Koła miejscowego ZZM w Tarnowskich Górach jaknajenergiczniej protestują przeciwko obniżce poborów, tak stałych, jak i ubocznych, gdyż pobory te i tak nie są dostosowane do obecnych warunków życiowych.

Protestujemy kategorycznie przeciw wstrzymaniu awansów. Domagamy się stanowczo od Zarządu Głównego ZZM natychmiastowego protestu u czynników miarodajnych, celem cofnięcia, w wysokiej mierze krzywdzących nas, zarządzeń.

Prezydjum ZZM wyrażamy pełne uznanie za dotychczasową działalność dla naszej sprawy. Trwamy wiernie przy naszej organizacji zawodowej i przyrzekamy uroczyście pełne poparcie Prezydjum, które darzymy zaufaniem we wszystkich poczynaniach organizacyjnych i zawodowych.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska!

Niech żyje solidarność Z. Z. M.!

CZĘSTOCHOWA.

Zebranie Koła. Dn. 23.III 31 odbyło się zebranie członków Koła z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawy organizacyjne. 2. Wolne wnioski. W zebraniu wzięli udział: prezes Zw. kol. Borkowski, z ramienia Okręgu Warszawskiego ZZM kol Lisiewicz oraz kol. Jaworski. Zebraniu przewodniczył kol. Krajewski.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, zabrał głos kol. Borkowski, który w obszernem przemówieniu przedstawił obecnym sprawy organizacyjne ZZM oraz postulaty, z jakiemi Zarząd Gł. występował do M. K. Sprawę awansów zreferował kol. Lisiewicz, sprawę urlopów poruszył kol. Jaworski.

W dyskusji nad poruszonemi sprawami przemawiali kol. kol. Godlewski, Zalejski. W rezultacie zebrani uchwalili rezolucję treści następującej:

„Zgromadzeni w dn. 23.III 31 członkowie Koła ZZM Częstochowa protestują jaknajenergiczniej przeciw obniżaniu nam zarobków tak stałych, jak i ubocznych.

Domagamy się od Zarządu Głównego Związku protestu i energicznego wystąpienia u miarodajnych czynników, celem obrony naszych uposażeń. Ze swej strony solidarnie poprzemy każde wystąpienie prezydjum.

W wolnych wnioskach omawiano sprawę orkiestry kolejowej oraz urządzenie wieczoru pożegnalnego dla emerytów.

PODZIĘKOWANIA

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie wszystkim kolegom moim z parowozowni Chojnice za urządzenie mi wieczoru pożegnalnego oraz ofiaorwanie pamiątki z okazji przejścia mego w stan spoczynku. W szczególności Naczelnikowi Par. Chojnice p. Kalkowskiemu oraz p. Szmidtowi składam podziękowanie za zaszczycenie uroczystości swoją obecnością.

Żegnając z żalem mych Kolegów i Przełożonych — życzę im dalszej szczęśliwej pracy.

Maksymiljan Ichaiowski
b. masz. I kl. par. Chojnice

***

Z okazji przeniesienia mnie w stan spoczynku żegnam wszystkich kolegów, życząc im dalszej owocnej pracy dla dobra Związku oraz wszelkiej osobistej pomyślności. Cały okres swej pracy w gronie kolegów zachowam jako miłe wspomnienie.

Andrzej Förster
masz. I kl. par. Leszno.

***

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie Zarządowi Gł. Związku Maszynistów za wypłacenie mi zapomogi chorobowej, w szczególności kol. kol. Borkowskiemu, P. Prezesowi Zw., Komorowskiemu, vice - Prezesowi Zw., oraz Kuczkowskiemu i Oleksikowi za poczynione starania w mojej sprawie.

Ludwik Gut

ZAMIANA

Kowalczyk Kazimierz, pom. masz. II kl. parowozowni Piotrków, zamieni się na równorzędne stanowisko do parowozowni **Siedlce.** Łaskawe zgłoszenia kierować p. a. Z. Z. M. Piotrków, Legjonów 12.

Wydawca: Zaw. Zw. Maszyn. Kolej. Red. odpow.: Henryk Sommerfeldt.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.